

# Matura na wesoło????

Nie wszyscy ubiegłorocznicy maturzyści radzili sobie z pracą pisemną z polskiego. Oto jakie „kwiatki” można było znaleźć w ich wypracowaniach:

Jagna wniosła w posagu coś, czego inne nie miały.

Chęć pracy na roli kipiała w żyłach Boryny i wyłaziła przez pory.

W tej scenie nadzwyczaj są wyeksponowane gesty, znaczy, że Boryna rąbnął Antka w głowę.

Rozpoczyna się bójka. Obaj bojownicy zostają rozdzieleni, warczą na siebie.

Antek był chłopakiem lekkich obyczajów. Jagna żyjąc lekko zdradzała ojca i syna.

Antek rzucił się na ojca z pięściami, ale odezwała się w nim miłość i rzucił mu się na ratunek.

Boryna przepisał Jagnie ziemię, która wkrótce miała wyjść za niego za męża.

Jagna w przeciwieństwie do Hanki ma jakieś szczególne umiejętności, które odkrywa Antek.

Antek jest przeciwieństwem ojca, nawet w tym, że Boryna jest stary.

Boryka boryka się z Baryką.

Nie pomagają także lzy synowej padające na posadzkę teścia.

Antek broni swojego interesu za drobnym poświęceniem.

Chłopi robią księdzu dobrze klęcząc na kolanach.

Jagna nie może oprzeć się popędowi seksualnemu, dzięki któremu bardzo cierpi.

Co mogą zrobić na sobie dwie zakochane na zabój osoby!

Młodego Borynę i Jagnę łączyło coś, co śmieć nazwać fizycznym przyciąganiem.

Jagna spała z większością chłopów we wsi. Chłop to człowiek, który nie umie

przyznać się do błędu. Głównymi bohaterami „Chłopów” są Boryna, syn jego Antek, żona Antka – Hanka oraz jej matka – Kowalska.

Dramatyczność sceny ukazana jest, gdy ojciec dusi swojego zakrwawionego syna na podłodze. Matka dbała o Jagnę, nie pozwalała pracować w polu, przez to stała się roznieńczona i zapatrzona w siebie. Bardzo często lubiła puszczać się z obcymi mężczyznami.

Makbet rozważa w podanym fragmencie nad czyjąś śmiercią.

Najprawdopodobniej dziecka. Uważa się za jego krewnego i wasalę.

Prawie każdy bohater utworu chciał mieć najpiękniejszą samicę w stadzie – Jagnę. Antek i Hanka to woły pracujące u Boryny.

Antek siłami natury ma prawo ubiegać się o ziemię.

Bohatera zaskakuje przepowiednia dotycząca jego przyjaciela Banka.

Mówiła ona o tym, że będzie on płodził dzieci Makbetowi.

## Nietypowe prośby do egzaminatorów.

*Bardzo proszę o litość – stres wyjadł mi wszystko z szarych komórek i została mi całkowita pustka w głowie... a tak bardzo marzy mi się zdana matura... choć na 30%! Dziękuję".  
Zwracam się ze szczególną prośbą o pozytywne rozpatrzenie mojej pracy.  
Pisze już poraz, trzeci i już nie mam sił.  
Proszę Pana(a) i zgóry Dziękuję. Wiem że to nie etyczne, ale naprawdę nie wiem co mam już robić.  
(Pisownia oryginalna)*

Tego nie znajdziecie w żadnej gazecie!

MIESIĘCZNIK



NUMER 17 (31)

SOCHACZEW

12 października 2007 r.

CENA - DO NEGOCJACJI

Nieprzekraczalna granica – 50 gr.



O pracy w wakacje str.6

-Lektury

Ponadto:

do matury

- O koceniu

- Sonda o szkole

- I cz. powieści

# Szkolny Informator

## Kto się boi matmy?

### Od 2010 roku matematyka na maturze obowiązkowa!

Zachęcamy do wypowiedzi na temat matematyki na maturze, już teraz na tych, którzy będą ją zdawali pada błąd strach. Czy rzeczywiście na wszystkich? Jesteście za czy przeciw? Ciekawe, czy Giertych zdałby matnę?

## Zmiany



Najważniejsze zmiany jakie czekają was w nowym roku to: nowy kanon lektur szkolnych, stopień z religii wliczany do średniej na świadectwie szkolnym, obowiązkowe mundurki w szkołach podstawowych i gimnazjach, oraz odejście od „amnestii” maturalnej na rzecz sierpniowych poprawek. Szef MEN, Ryszard Legutko powiedział, że zgodnie z w nowym kanonem większość lektur uczniowie będą czytać w całości, a nie we fragmentach. „Czytanie w fragmentach to jakiś dziwoląg; krokiem następnym po nim byłoby tylko oglądanie filmów i przeglądanie komiksów”. Ciekawe, jak on to robi, skoro umiejętność czytania wśród niektórych naszych kolegów nie jest powszechna.



### Zespół Redakcyjny:

**Red. naczelna:**

**dział publicystyczny:** Ola Pająk,

**red. prowadzący:** Grażyna Gajda

**skład:** G. Gajda, J. Klejna

**grafika:** Agnieszka Kamińska,

Martyna Piórkowska

**Siedziba redakcji:** Zespół Szkół

**Centrum Kształcenia Praktycznego,**

**Sochaczew, ul. Józefa Piłsudskiego 51,**

**tel. 0-46-862-23-26**

## Z dziennika

Ani W.

Cóż, uznałam, że warto zacząć notować to, co się dzieje w moim życiu. A nóż na starość zachoruje na sklerozę! Nigdy nie wiadomo??? Od czego by tu zacząć? Mam 17 lat, blond włosy, 174 cm wzrostu, ważę 65 kg i mam same problemy. W skrócie to kwintesencja mojego „ja”. Uczę się w porządku, bez większych problemów. Na ogół jestem lubiana w szkole, ale ciągle czuję, że czegoś mi brakuje. Szukam, szukam i nic??? Kobieta, która jest moją matką, radzi bym najpierw poszukała rozumu, a potem tego czegoś. Na szczęście ona się nie zna. Dla niej nadal jest wiek XX, kiedy to chłopcy różnie kupowali i na herbatkę zapraszali. Ciągle jej mówię: Helenko, teraz to chłopak kupuje ci (a właściwie zrywa) stokrotki i zaprasza na piwo. Cóż, jak to mówią, na wszystko przyjdzie czas, mój chyba spóźnia się już nieco.... Nasze Liceum stoi tam, gdzie stało. Klasówek na pęczki, co lekcja odpytywanka. Można się jednak przyzwyczaić. Najlepsze są przerwy. Licealiści biegają po korytarzach, wymieniają się spostrzeżeniami, albo pytaniami na zapowiedzianą klasówkę. Na korytarzach można spotkać wiele zakochanych par, które śmiało prezentują się na forum szkoły. Niektórym brakuje tylko tabliczki: „Jesteśmy razem”! Nauczyciele chyba przyzwyczaili się do ich widoku, bo nie słyszę komentarzy typu „To jest szkoła a nie „Aleja zakochanych!” Ostatnio zauważyłam Szacownego Nauczyciela, który przytulonej parze siedzącej na schodach prowadzących do szatni powiedział - „Przeźbicie się!”- spostrzeżenie jak najbardziej na miejscu (było zimno). Miejsmem cieszącym się niezwykłą

popularnością jest szkolny sklepik, gdzie serwowane są hot-dogi, zapiekanki i inne fast-foody. Można się tam czuć jak w barze. Wielu ambitnych licealistów obrało sobie okolice sklepiku jako centrum kształcenia. Jednak najślynniejsze, chyba na zawsze, pozostaną szkolne szatnie. Stałe siedlisko palaczy i zakochanych. Jako, że są niezwykle małe, tłoczno w nich zawsze, a mi często mylą się szatnie i skręcam nie tam, gdzie trzeba.

**O osoby z książkami** w rękach nieczęsto ogląda się na szkolnych korytarzach, głównie dlatego, że przerwa to okazja do rozmowy i kontaktu z innymi. Jeżeli chodzi o zasady, których przestrzegania wymaga się od ucznia, to istnieje regulamin, owszem, ja osobiście zostałam z nim zapoznana, nie przypomnę sobie jednak poszczególnych jego zapisów. Za dużo tego. **W szkole wielu chce być „trendy”** Włosy, ciuchy... **Dla nauczycieli jednak nie wszystko jest „trendy”**. - „Dziewczyno szoruj ty tę głowę, ja chcę widzieć twój naturalny kolor”, albo „Wciągnij tę bluzkę, nerki sobie przeziębisz” itp. Takie miłe uwagi (na szczęście nie wrzaski) naszych kochanych profesorów. Moje liceum nie jest chyba szczególne, ale nie powiem, że nie lubię szkoły, gdyby nie tyle nauki, jednak jak to mówią: „ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz...”, a jak zbierzesz dużo kluczy to zostaniesz klucznikiem...” Ciekawa perspektywa! Poza tym w szkole jest naprawdę wielu przystojniaków. Co mi jednak po tym, jeśli mnie nie zauważają?! Chociaż ostatnio Michał z 2c tajemniczo się do mnie uśmiechnął. Spojrzał i w dodatku wyszczerzył zęby! Pewnie miałam dziwny wyraz twarzy, albo coś było ze mną nie tak, bo tak sam z siebie, to raczej mało prawdopodobne! Na dzisiaj to koniec, dalsze relacje w następnym numerzeJ©

